

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne podcast Narodowego Centrum Kultury przy mikrofonie Aleksandra Galant. Rozmawiamy o wielu publikacjach. To są książki, są to wydawnictwa, płyty, aplikacje, tak również się zdarza. Niezależnie od tego, czemu są poświęcone, jakiej formie sztuki czy twórczości, koniec końców ja bardzo często mam wrażenie, że one są o ludziach. O ich historiach, o ich losach, o tym, co im się w życiu przydarzyło. I uśmiechnęłam się jeszcze, zanim rozpoczęliśmy to nagranie, zanim włączyłam mikrofony. Moja rozmówczyni stwierdziła, że album, o którym będziemy dzisiaj rozmawiać, jest przede wszystkim o ludzkich historiach. Taka była też moja refleksja. Jestem też bardzo ciekawa, jak wy nazwalibyście album przygotowany przez Narodowe Archiwum Cyfrowe pod tytułem "Kresy. Fotografie z Narodowego Archiwum Cyfrowego". Album jest nowością. Można go pobrać bezpłatnie ze strony, albo również bezpłatnie poprosić o to, by Narodowe Archiwum Cyfrowe taką wersję papierową, przepięknie zresztą wydaną, na wskazany adres wysłało. To jest wznowienie, dlatego, że pierwszy album, który był poświęcony tej tematyce, został wydany w 1996 roku. Dlaczego akurat teraz taką możliwość przyjrzenia się, jak przez szkło powiększające sytuacji na kresach do 1939 roku mamy? O tym, mam nadzieję, opowie Pani Monika Mossakowska-Biało, która jest kierowniczką Oddziału Popularyzacji Zasobu Archiwalnego w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Była też koordynatorką projektu, o którym rozmawiamy. No i dzisiaj zaproszenie do rozmowy i udziału w Audycjach Kulturalnych przyjęła. Bardzo miło mi jest panią gościć w naszym nagraniowym studiu.**

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Witam Państwa bardzo serdecznie. Również bardzo się cieszę, że mogę Państwu przybliżyć historię tego projektu i zachęcić do zapoznania się z tym arcyciekawym albumem.

ALEKSANDRA GALANT: **Już we wstępie zahaczyłam o kilka wątków, które myślę, że warto jest rozwinąć. Od szaty graficznej i tego, jak album wygląda, przez to, dlaczego on powstał i w tym momencie, po znaczenie, jakie on ma dla odbiorców, dla ludzi, którzy już mieli go w rękach albo zapoznawali się z nim w tym wariancie wirtualnym. Ale na początek zapytam o to, jakie kresy my możemy zobaczyć. Skąd te zdjęcia się wzięły? W albumie we wstępie bardzo szeroko piszą Państwo, kto te zdjęcia wykonał, z jakiego źródła one pochodzą. Tutaj mamy z tego, co wiem, pół tysiąca zdjęć. Nie liczyłam ich, ale tak mi się wydaje, że w jednym z opisów przeczytałam. Jakże to są kresy i skąd one się w tym albumie wzięły?**

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Kresy, które przedstawiamy w albumie Narodowego Archiwum Cyfrowego, to są Kresy, które doskonale zostały udokumentowane na fotografiach, które mamy w zasobie naszego archiwum. Pani już tutaj wspominała o wydawnictwie, które zostało wydane w latach dziewięćdziesiątych. To była publikacja Jana Bonieckiego jeszcze w

Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, a Narodowy Archiwum Cyfrowy właśnie wyrasta z tego archiwum i tam były pokazane kresy, które można było zobaczyć w zespole ilustrowanego Kuriera Codziennego, takiego największego koncernu medialnego dwudziestolecia międzywojennego. I mieliśmy niedosyt, bardzo duży niedosyt, że od tego czasu, od lat dziewięćdziesiątych, no już upłynęło wiele, wiele lat, a Narodowe Archiwum Cyfrowe wzbogaciło się o ciekawe spuścizny fotograficzne, fantastycznych fotografów, którzy działali w II RP, chociażby Henryka Podniewskiego, Narcyza Wietczaka-Witaczyńskiego. Do Narodowego Archiwum Cyfrowego też trafił zbiór zespół fotografii Lwowa i okolic z fantastycznymi, pięknymi, ostrymi zdjęciami Lwowa i tych okolicznych właśnie miejscowości. I ja miałam zawsze w głębi takie poczucie, że powinniśmy pójść krok dalej i teraz po tych latach, gdzie Narodowe Archiwum Cyfrowe wzbogaciło się o tak piękne fotografie, wydać publikację poświęconą kresom, która pokaże pełen wachlarz możliwości takich dokumentacyjnych, fotograficznych naszego zasobu. Bo wiemy, że kresy interesują współczesnego odbiorcę. Tematyka kresowa jest dalej żywa. To już jest kolejne pokolenie, które wyrasta w zasadzie na micie tych kresów, ale on jest dalej żywy i nie powinniśmy jakby obok tego tak przechodzić obojętnie. W związku z tym podjęliśmy tutaj za sprawą też oczywiście przychylności Dyrekcji Narodowego Archiwum Cyfrowego taki temat i całym zespołem, bo tutaj należy wspomnieć, że jest to dzieło, które ma wielu autorów, zarówno pochodzących właśnie z Narodowego Archiwum Cyfrowego. Piotr Niedziela, ja w mojej skromnej osobie, Dorota Zielińska, Maja Wróblewska, współpracował z nami Pan Jarosław Dyrda z Archiwum Akt Nowych, który jest po sąsiedzku, Pani Beata Jóźwiak. Dodatkowo wspierał tworzenie opisów do tych zdjęć fantastycznych Paweł Stefanowski, też z Narodowego Archiwum Cyfrowego. Natomiast ten piękny projekt, absolutnie unikatowy, stworzyła Agnieszka Klementowska, graficzka, która tworzy tak wspaniałe rzeczy w Narodowym Archiwum Cyfrowym. I tutaj zaprezentowaliśmy zdjęcia, które przede wszystkim pokazują zwykłe życie. To znaczy, my chcieliśmy pokazać tą codzienność, która ma wiele twarzy. I wydaje mi się, że udało się to, a sam album jest takim zaproszeniem do podróży przez poszczególne województwa kresowe, bo w albumie mają Państwo w każdym rozdziale oddzielnym zaprezentowane poszczególne województwo. Zaczynamy, idziemy od północy i schodzimy w dół na południe, od województwa wileńskiego do województwa stanisławowskiego. Każdy z tych rozdziałów jest poprzedzony oczywiście wstępem takim tekstowym, wprowadzającym w uwarunkowania danego województwa, takie geograficzne, gospodarcze, kulturowe. I potem wchodzimy właśnie w tą dalszą część rozdziału, gdzie już są zdjęcia przedstawiające te różne aspekty życia, życie codzienne, czyli taka praca, święto, wydarzenia, architektura miasta, wieś i pokazujemy, jak to wyglądało. Jest to absolutnie bardzo ciekawa podróż i zachęcamy, żeby Państwo ją odbyli z nami. Jeśli nawet ta tematyka kresowa może w jakiś sposób Państwa nie interesuje, to warto zobaczyć, jak fotografowie dwudziestolecia międzywojennego dokumentowali to życie, podróżując, często właśnie podróżując przez te województwa albo działając w danych miastach.

[fragment utworu hoshii & Kuba Więcek – "synchronized spirits"]

ALEKSANDRA GALANT: A te podróże były rzeczywiście imponujące i też wydaje mi się, że nie ma się co w pewnym sensie dziwić takiemu ogromnemu sentymentowi związanemu z kresami, dlatego, że te ziemie, z tego co pamiętam, stanowiły niemal połowę powierzchni czy terenów Rzeczypospolitej. To oczywiście wszystko się zmieniło wraz z wybuchem wojny, no i później z decyzjami administracyjnymi po jej zakończeniu. Nie zmienia to faktu, że dziś wielu z nas, kiedy słyszy hasło kresy, trochę przywołuje pewien mit kresów jako takiej perły Rzeczypospolitej. No oczywiście na myśl przychodzą te piękne, utracone, wspaniałe miasta, Wilno, Lwów, ale oprócz tego jest przecież ten cały szeroki pas związany z życiem codziennym, z codziennością, z domami, budynkami, które nie są zabytkami, z domami, budynkami gospodarczymi, z takim życiem codziennym, które może wówczas nie zachwycało, bo też chyba warto powiedzieć, że mogę mówić zwłaszcza o tym okresie przedwojennym czy międzywojennym, to były tereny biedne, to były tereny, które w dużej mierze kojarzyły się z biedą, z nędzą, z jakimś takim ogromnym niedoborem, więc ta różnica w postrzeganiu jest ogromna.

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Tak, jest ogromna, ale też musimy pamiętać, że II RP była tym światem kontrastów i ta kontrastowość, czyli właśnie często bieda dotycząca właśnie mieszkańców wsi, tych małych miejscowości, miast, miasteczek, przedmieść, ona była znamienna dla w zasadzie całego obszaru II RP, natomiast tak bardzo widoczna była na przykład w województwie poleskim, które poprzez swoje ukształtowanie terenu, poprzez te meandry, rzek, bagien, powodowało, że było takim województwem chyba najmniej dostępnym i jednocześnie takim najbardziej zacofanym, natomiast z drugiej strony było bardzo eksplorowane przez tych wszystkich podróżników chcących doświadczyć tej polskiej dżungli i to jest coś, co też chcieliśmy w jakiś sposób Państwu pokazać, absolutnie nie pudrując tej rzeczywistości, bo to nie są zdjęcia, które w jakiś sposób byłyby, no pewnie niektóre były pozowane, jak tam widzimy mieszkańców wsi siedzących równiutko na ławeczce patrzących w obiektyw, ale oni są ubrani tak, jak są ubrani na co dzień, tak są ubrani do pracy na co dzień, a tak są ubrani od święta, gdy są dożynki na przykład chociażby, więc tu mogą Państwo sami ocenić. My nie narzucamy żadnej interpretacji, ale pokazujemy taką rzeczywistość, jak była wtedy i chciałam przywołać tutaj taką rozmowę moją podczas właśnie promocji tego albumu z Beatą Józwiak, jedną z współautorek, która powiedziała, że w zasadzie fenomenem jest to, że my cały czas mówimy i pamiętamy o kresach, bo jesteśmy kolejnym pokoleniem i jednak to jest fenomenem, że wracamy do tego tematu i ja chciałabym, żebyśmy wracali do tego tematu także w przyszłości, bo jest to temat, który sam w sobie niesie niesamowity taki potencjał inspirujący przede wszystkim. Widzimy ludzi, którzy działali na tym terenie, widzimy taką wielokulturowość tego terenu, widzimy grupy etniczne, religijne, które żyły obok siebie, które działały razem i to jest taki fenomen też, który bardzo mocno moim zdaniem po dzisiejszy dzień potrafi zainteresować. W tym albumie szczególnie zwracam Państwa uwagę właśnie na takie zdjęcia, gdzie my widzimy te różne grupy właśnie, czy prawosławnych, czy Żydów, czy Ormian, czy Staroobrzędowców, czy Karaimów, Katolików, to jest coś, co wypełniało tą przestrzeń kresową. Oczywiście możemy powiedzieć, że w ogóle wypełniało całą przestrzeń II RP. Ta społeczność była zróżnicowana, ale kresy mają pod tym względem, moim zdaniem szczególne miejsce i oprócz tego widzimy też różne grupy etniczne, chociażby

fantastycznych Huculów we wsi Żabie, czy społeczności w obrębie właśnie Wileńszczyzny, czy Nowogródka. No też ten album jest takim albumem bardzo mocno sentymentalnym, bo nie sposób robić taki album totalnie wyzbywając się tych naszych emocji jako badacza, czy antropologa, czy historyka, czy archiwisty. Więc w jakiś sposób jest tam taki ślad zostawiony nasz, każdy z nas, twórców tego albumu, miał swoje ulubione zdjęcia. Gdyby tu byli wszyscy, pewnie każdy powiedziałby o tym swoim takim jednym, najważniejszym ulubionym zdjęciu. Natomiast...

ALEKSANDRA GALANT: **Rozumie Pani chyba, że muszę zapytać, jakie jest pani ulubione zdjęcie?**

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Ja tutaj muszę powiedzieć, że to u mnie się zmieniło, bo oczywiście zdjęcie wyjazdu samochodu po deszczu we wsi Chorodenka w województwie stanisławowskim, to było takie zdjęcie, które... Tu jest taka gra światła na tym zdjęciu, oprócz tego, że dzieci wypychają samochód Henryka Podnębskiego, który prawdopodobnie zakopał się po deszczu w tej błotnistej drodze, ale wyszedł z samochodu i robi zdjęcie, ktoś tutaj inny siedzi za kierownicą.

ALEKSANDRA GALANT: **To są właśnie historie ukryte w zdjęciach, prawda?**

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Tak, zdecydowanie. Więc to jest jedno z takich zdjęć, które przez lata mi towarzyszyły, ale potem miałam zdjęcie właśnie młodzieży, która w plenerze gimnazjum Krzemienieckiego, gdzie młodzież ma lekcję rysunku w plenerze. I to jest zdjęcie, które akurat nie pokazujemy, tylko w dużym formacie, ale tam się bardzo dużo dzieje i jest niezwykle plastyczne, kompozycyjnie jest bardzo ciekawe, no i ma za sobą taką piękną właśnie historię wspaniałej młodzieży z tego liceum takiej twórczej. W zasadzie tutaj możemy powiedzieć, że to nasze motto Narodowego Archiwum Cyfrowego, że każde zdjęcie ma swoją historię, a nie każda historia ma swoje zdjęcie, więc tutaj to się jak najbardziej sprawdza. Wydaje mi się, że też ten album może państwa inspirować do takich swoich poszukiwań. To znaczy, chcielibyśmy, żeby Państwo też do tego podeszli w taki sposób, że te niektóre zdjęcia, które gdzieś tam Państwu utkwia w głowie, żeby Państwo poszli krok dalej. To znaczy, żeby spróbować się dowiedzieć czegoś więcej o tym miejscu, o tych ludziach, o tej wspaniałej cukierni, gdzie Stanisław Lem we Lwowie tak się rozpisywał w Wysokim Zamku. Proszę ciągnąć za te nitki, bo ich jest dość dużo i bardzo ciekawe historie wychodzą. Ja tylko mogę powiedzieć tak, żeby Państwa zainspirować. Jest taka szara eminencja tego albumu. Ona pojawia się na niektórych zdjęciach. Między innymi właśnie pozuje leżąc. Przyjaciele stoją, on leży na podjeździe zamku w Podhorcach, czy ogląda mapę nad Dniestrem, siedząc na trawie, albo przemawia w oparach dymu papierosowego w schronisku Rafajłowej. To jest Mieczysław Orłowicz, doktor prawa, podróżnik, krajoznawca i on w jakimś stopniu częściowo towarzyszy nam w tym albumie. To są jego wyprawy też, więc one też zostały tu uwiecznione. Proszę tych zdjęć nie bagatelizować. Muszą tam Państwo pójść dalej i poczytać chociażby o Orłowiczu. To jest taka trochę nasza relacja wpleciona w ten album. Chcieliśmy, żeby był jak najbardziej pełny. W związku z tym ta warstwa tekstowa, ona jest bardzo nasycona różnego rodzaju informacjami, ale też chcieliśmy, żeby one się pojawiły i ten album trzeba powoli przyswajać. Natomiast proszę pamiętać, że to jest album fotografii i zachęcamy właśnie do takiego

oglądania, delektowania się tą fotografią i będziemy niezmiernie wdzięczni, jeśli państwo chcieliby podzielić się z nami taką refleksją, jak Państwo odbierają ten album.

ALEKSANDRA GALANT: O tym, z jakim odbiorem spotkał się album, mam nadzieję, że porozmawiamy za moment. Ja mówiąc szczerze, po raz kolejny jestem tak niezwykle poruszona siłą i mocą, czy ładunkiem, jaki niosą w sobie fotografie. Tak jak Pani powiedziała, każda fotografia ma swoją historię, ale nie każda historia ma swoją fotografię, dlatego to, co nam zostało, zwłaszcza po świecie, którego już w wielu wypadkach nie ma, powinniśmy doceniać i chyba warto poświęcać temu czas i uwagę. Mówiła Pani o ludziach uwiecznionych na zdjęciach. Ta fotografia, na której Pani przed momentem opowiadała, jest akurat na stronie, na której otwarty jest album. Przyznam szczerze, że ja również w tym albumie znalazłam portrety. Jeden przykuł moją uwagę szczególnie mocno, również dlatego, że jest on opatrzony informacją, że ta hucułka, która została uwieczniona, ma 110 lat. Twarz jest rzeczywiście taka magnetyczna, hipnotyzująca. I pomyślałam sobie, że mimo, że w albumie znajdziemy też zdjęcia, które pewnie są dużą gratką dla miłośników historii. Bardzo duży segment poświęcony marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, ale nie tylko jemu. Inni wielcy tamtych czasów również się tam znajdują. No to właśnie te zdjęcia, takie jak portret hucułki, to są zdjęcia, od których ja nie umiem się oderwać.

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: To jest absolutnie przyciągający portret hucułki 110-letniej z fajką. I tam obok jest portret takiej młodej hucułki. Zestawienie właśnie tych dwóch kobiet, takich z wyrazistymi, pięknymi oczami, patrzącymi wprost w obiektyw. I to są też takie nasze, jedne z bardziej ulubionych zdjęć. Ale też proszę zobaczyć, że ci bohaterowie zdjęć, oni często chętnie pozowali. To znaczy, tam jest coś więcej. To nie jest tylko takie zwykłe zdjęcie, takie bez emocji. Tam jest bardzo silny przekaz. I właśnie też chodziło o pokazanie takich ludzi, zwykłych, niezwykłych mieszkańców tych wsi, miasteczek. Mogą Państwo zobaczyć ich właśnie w tych tradycyjnych strojach, w pięknych. No to są czarna, białe zdjęcia, ale właśnie można pójść dalej i zobaczyć, jak barwne były to stroje. Więc to jest taki zapis. Fotografia pozwala pamiętać i pomaga tej pamięci. To są takie opinie naszych użytkowników, jak pytamy, co im daje ta fotografia. Ale też pamiętajcie Państwo, że to jest doskonałe źródło właśnie historyczne, takie do badań. To jest wierne źródło historyczne, gdzie oczywiście, tam zawsze był jakiś taki procent, no niestety ryzyka, że coś było retuszowane, bo oczywiście, chociażby w samym koncernie wspomniałym Ilustrowanego Kuriera Codziennego, byli specjaliści od retuszu, gdzie latarnia znikła, bo przeszkadzała. Ale akurat w przypadku Henryka Podębskiego, Narcyza Witaczyńskiego, czy tego zespołu Lwowa i okolic, z pewnością te zdjęcia są w stu procentach odzwierciedleniem. Tak, autentycznym odzwierciedleniem tamtej rzeczywistości. To jest taki jeszcze inny aspekt, jak ta fotografia prasowa wyglądała w dwudziestoleciu międzywojennym, gdzie też współcześnie udoskonalamy te zdjęcia medialne, no a też było to w jakiś sposób też popularne na miarę możliwości właśnie w międzywojniu.

ALEKSANDRA GALANT: Wspominała Pani o tym, że Narodowe Archiwum Cyfrowe zachęca do tego, żeby dzielić się swoimi wrażeniami, obserwacjami, tym, co spostrzegamy na fotografiach i dlatego chciałam zapytać o to, z jakim odbiorem

spotyka się sam album. To znaczy dowiedziałam się już, że zainteresowanie nim jest ogromne, że okazuje się, że jest bardzo wielu miłośników fotografii, ale też ludzi, którzy poprzez fotografię starają się trochę dotrzeć do swoich korzeni, przypomnieć sobie albo komuś bliskiemu ten swój świat sprzed lat opowiedzieć.

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Tak, to są wspaniałe w ogóle historie i takie spotkania i rozmowy, które nam towarzyszą od grudnia 2024, odkąd właśnie album miał swoją promocję. Odzew był od razu bardzo duży i dostawaliśmy mailowe zapytania o możliwość odbioru osobistego, albo też o możliwość wysyłki albumu. Cały czas spływają do nas takie prośby, przychodzą do nas osobiście osoby zainteresowane, które ten album chcą mieć w swojej bibliotece domowej i to są niesamowite historie. Czasami tak sobie myślę, że to jest w ogóle powyżej oczekiwań naszych wszystkich, w zasadzie pracowników Narodowego Archiwum Cyfrowego, z jak fantastycznym odbiorem, pozytywnym, niezwykle pozytywnym ten album się spotkał i to jest bardzo budujące, gdy widzimy, jak po prostu przychodzą do nas użytkownicy i mówią, że chcą ten album uzyskać, bo zbliżają się święta, a przy stole zgromadzi się cała rodzina, więc będą mogli wspólnie ten album obejrzeć, a właśnie rodzina ma korzenie kresowe, na przykład z Wileńszczyzny. To jest coś niesamowitego. Są historie, gdzie widzimy, że to właśnie kolejne pokolenie jest zainteresowane poznaniem, tego obszaru, z którego pochodzili dziadkowie, więc dlaczego akurat album z fotografiami? No bo rzeczywiście ten obraz przemawia, ten obraz pokazuje rzeczywistość. Może tekst pisany nie do końca w taki sposób plastyczny jest w stanie to wszystko przekazać, ale obraz jest bardzo pożądany. Ja bardzo serdecznie pozdrawiam pana Zenona z Rynu, który dzisiaj otrzymał swój album. Mieliśmy kilka rozmów telefonicznych i dużo, dużo, dużo dostaliśmy ciepłych słów od pana Zenona, który w latach pięćdziesiątych ze swoimi rodzicami przeniósł się z Wileńszczyzny do Polski i ten album chce pokazać swojej rodzinie, swoim wnukom i my właśnie dla Państwa, dla takich osób robimy ten album. Zrobiliśmy ten album. Zrobiliśmy ten album dla fanów fotografii, którzy nas dopytują i otrzymują album i są też zachwyceni. Dla historyków, dla ludzi ciekawych poprostu II RP i tego obszaru, który już jest po drugiej stronie wschodniej granicy. Jest to jakaś część historii, która miała miejsce w przeszłości, a teraz możemy o niej wspominać i chcemy, chcemy pomóc w tym wspomnianiu o tym czasie. Natomiast Państwo mogą zgłaszać cały czas do Narodowego Archiwum Cyfrowego. Uzgodnimy zasady wysyłki. Zapraszamy po odbiór osobisty. Mieścimy się przy ulicy Hankiewicza 1 w Warszawie. Drzwi Narodowego Archiwum Cyfrowego są dla Państwa otwarte. Nakład jeszcze się nie wyczerpał.

ALEKSANDRA GALANT: **Myślę, że wszystko to, co powiedziała moja dzisiejsza rozmówczyni, tak naprawdę jest bardzo wyczerpującą odpowiedzią na pytanie, czy na pewno warto po ten album sięgnąć, czy to na pewno jest świat, czy ludzkie losy, które mnie dotyczą, interesują, mogą na mnie wpłynąć. Chociaż nikt nie zagwarantuje, że tak właśnie jest. Jestem przekonana, że odkrywanie tego świata i tego albumu może być wielką przygodą. Też taką przygodą, która zachęca do refleksji nad jakąś ulotnością świata, rzeczywistości tego, czym się otaczamy. Z tym większą przyjemnością ja również zachęcam was do tego, żeby po album Kresy. Fotografie z Narodowego Archiwum Cyfrowego sięgnąć. To jest publikacja, którą jak usłyszeliśmy przed chwilą można pobrać lub otrzymać bezpłatnie po to, żeby ten magiczny świat fotografii w naszych domach się pojawił. Dzisiaj o tym**

przedsięwzięciu, o albumie, o pracy nad nim, ale także o świecie, którego nie ma, albo którego trzeba dobrze poszukać, opowiadała kierowniczka Oddziału Popularyzacji Zasobu Archiwalnego Narodowego Archiwum Cyfrowego, a także koordynatorka wydawnictwa Pani Monika Mossakowska-Biało. Bardzo Pani dziękuję za tę rozmowę.

MONIKA MOSSAKOWSKA-BIAŁO: Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję Państwu za uwagę.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.